

# USA zawiodły w walce z ISIS



USA zawiodły w walce z ISIS

**W maju 2015 r., mimo uderzeń powietrznych koalicji międzynarodowej pod przewodnictwem USA, Państwo Islamskie odniosło kolejne zwycięstwo strategiczne, zdobywając miasto Al-Ramadi, w którym większość mieszkańców to sunnici.**

Artykuły w Arabii Saudyjskiej i w Katarze, które to państwa są członkami koalicji przeciwko ISIS, wyraziły strach i niepokój wobec upadku Al-Ramadi oraz z powodu posuwania się ISIS w kierunku granic saudyjskiej i jordańskiej. Artykuły obwiniają za tę porażkę przede wszystkim USA, mówiąc, że polityka amerykańska w ostatnich latach i strategia, jaką sformułowano do rozwiązania problemu Iranu, są odpowiedzialne za powstanie ISIS i jego rozrost.

Polityka amerykańska, piszą autorzy, spowodowała, że Arabia Saudyjska i państwa Zatoki obawiają się nie tylko o los Iraku i jego populacji sunnickiej, ale także o własną przyszłość i możliwość polegania na USA, by broniły ich przed zagrożeniem ze strony ISIS i Iranu. Szczególnie w świetle amerykańskich dążeń do podpisania umowy nuklearnej z Iranem w niedalekiej przyszłości.

Oto fragmenty tych artykułów:

**„Al-Quds Al-Arabi”: Upadek Al-Ramadi dowiódł, że dalsze poleganie na USA jest samobójcze**

W zjadliwym artykule redakcyjnym pod tytułem „Al-Ramadi i niebezpieczeństwo, jakie amerykańskie załamanie się stanowi dla Arabii Saudyjskiej i Jordanii” wychodząca w Londynie gazeta katarska „Al-Quds Al-Arabi” twierdziła, że powodem pojawienia się ISIS w Iraku była okupacja USA, zdemontowanie armii irackiej i wycofanie się amerykańskie bez założenia

alternatywnej armii narodowej. Według tej gazety zajęcie Al-Ramadi przez ISIS jest kolejnym dowodem porażki strategii amerykańskiej w działaniach przeciwko tej organizacji, która podnosi pytania dotyczące amerykańskiej woli lub zdolności do obrony krajów arabskich przed zagrożeniem zarówno ze strony Iranu, jak ISIS. Gazeta wezwała kraje arabskie, by wyzwoliły się z iluzji i nie ufały obietnicom prezydenta Obamy ze szczytu w Camp David w maju 2015 r.: „Wczoraj [20 maja 2015 r.] premier iracki Haidar Al-Abadi przybył do Moskwy, by prosić o pilną pomoc militarną... Wizyta Al-Abadiego może być dalszym dowodem tego, jak jest rozgniewany i do jakiego stopnia stracił wiarę w armię amerykańską [w obliczu amerykańskiej] porażki strategicznej w Iraku...

Obserwator arabski ma pełne prawo zastanawiać się, czy Ameryka, która nie potrafiła obronić małego, ale ważnego miasta Al-Ramadi, jest zdolna lub chętna do zaangażowania się w większe kampanie, by bronić swoich sojuszników na Bliskim Wschodzie przed niebezpieczeństwem irańskim, zgodnie z błyszczącymi obietnicami Obamy na niedawnym szczycie w Camp David.

Porażka 'strategii Obamy' w odparciu Państwa Islamskiego została raz jeszcze haniebnie ujawniona w Al-Ramadi. Dlatego dalsze poleganie na niej jest samobójcze i zapowiada upadek samego Bagdadu, a potem podziału Iraku na prowincje lub kantony pod panowaniem milicji – Peszmergi, ISIS, Al-Kaidy, Al-Szaabi [związek zbrojnych milicji irackich szyitów, głównie wspieranych przez Iran] i innych. Tak więc Irak wpadnie w rzeczywistość... która zaćmi masakry, jakie miały miejsce w Jugosławii w latach 1990...

Na poziomie regionalnym upadek Al-Anbar otwiera szeroki front Państwu Islamskiemu na granicach saudyjskiej i jordańskiej i stanowi bezpośrednie i bezprecedensowe zagrożenie dla tych krajów, szczególnie w świetle twierdzeń, że organizacje te mają poparcie ludności w wielu regionach plemiennych. Żadna obiektywna ocena katastrofalnego upadku Al-Ramadi nie może

zaprzeczyć, że Arabowie płacą obecnie cenę podwójnej zbrodni amerykańskiej w Iraku: zbrodniczej okupacji przez administrację Busha i chaotycznego wycofania się administracji Obamy, która bardziej przypominała ucieczkę, zanim założono prawdziwą armię narodową, która mogłaby zapewnić bezpieczeństwo dla wszystkich Irakijczyków i zastąpiłaby armię rozwiązaną po inwazji. Gdyby nie te zbrodnie amerykańskie, Irak nigdy nie zobaczyłby czarnych flag, organizacji terrorystycznych lub milicji sekciarskich, które oznaczają kres, bliski kres, ostatnim resztkom kraju.

Amerykańskie załamanie się w regionie, z Al-Ramadi w najnowszych nagłówkach, oznacza szybkie rozwianie iluzji, na której Arabowie polegali przez wiele dziesięcioleci w budowaniu strategii obrony swojego bezpieczeństwa regionalnego. Może to uczynić z Iraku pierwszy – ale nie ostatni – kraj arabski, który zostanie podzielony”.

### **Były redaktor naczelny “Al-Sharq Al-Awsat”: USA dały Iranowi wolną rękę w Iraku**

Tariq Al-Homayed, były redaktor naczelny wychodzącej w Londynie gazety saudyjskiej “Al-Sharq Al-Awsat”, napisał, że upadek Al-Ramadi i zajęcie go przez ISIS wynika z słabości armii irackiej i z polegania na milicjach szyickich wspieranych przez Iran do obrony Iraku, zamiast uzbrojenia plemion sunnickich, by mogły się bronić. Powodem tego, jak twierdzi, było wahanie się USA i ich próby osiągnięcia porozumienia nuklearnego z Iranem przy daniu mu wolnej ręki w krajach arabskich. Napisał: „To, co dzieje się w Al-Ramadi, jest [tylko] małym przykładem olbrzymiego absurdu, który panuje w naszym regionie z powodu letargu i niepewności w zajmowaniu się pilnymi problemami, włącznie z zakończeniem interwencji irańskiej w regionie i poważnymi działaniami na rzecz zapełnienia próżni politycznej w Iraku, która jest wynikiem słabości rządu centralnego z powodu jego sekciarskiej [to jest anty-sunnickiej] natury. W rezultacie, jest marginalizacja sunnitów i poleganie na milicjach szyickich

wspieranych przez Iran, zamiast osiągnięcia pojednania narodowego i zakończenia sekciarskiej marginalizacji [sunnitów] oraz upieranie się przy odmowie uzbrojenia plemion sunnickich.

Jest to wyraz międzynarodowego, a szczególnie amerykańskiego niezdecydowania, ponieważ USA są zajęte negocjacjami z Iranem, [dając mu równocześnie] wolną rękę w regionie – od Iraku do Jemenu i od Syrii do Libanu...”.

### **Publicysta “Al-Hayat”: USA uznały rolę Iranu w Iraku**

Elias Harfoush, publicysta wychodzącej w Londynie gazety saudyjskiej “Al-Hayat”, pisał, że Irak stoi przed podwójnym niebezpieczeństwem: ze strony ISIS i ze strony Iranu, które starają się go przejąć, mając poparcie amerykańskie. Według niego, korzenie obecnej sytuacji Iraku znajdują się w zniszczeniu jego armii przez Amerykanów. Napisał: “Upadek Al-Ramadi na rzecz ISIS jest dokładnym powtórzeniem tego, co zdarzyło się rok temu w Mosulu, kiedy armia iracka uciekła [z miasta] jak jelonek, z całym wyposażeniem, które mogła unieść, pozostawiając to, czego nie mogła unieść, terrorystom ISIS, którzy używają tego, by kontynuować swoje zdobycze...”

Równocześnie Irańczycy spieszą, by wesprzeć rząd iracki. Irański minister obrony, Hossein Dehghan, był jednym z pierwszych ludzi, którzy przybyli do Bagdadu. Doradca Alego Chameneiego, Ali Akbar Velajeti, powiedział w Bejrucie i w Damaszku – które są dwiema stolicami w wyłaniającym się ponownie ‘Imperium Irańskim’, wraz z Saną i Bagdadem – że Teheran jest gotowy pomóc rządowi irackiemu, jeśli poprosi go o to ‘oficjalnie, jako kraj siostrzany’. Praktyczne znaczenie [takiej prośby] byłoby otwartą deklaracją rządu w Bagdadzie, że los Iraku jest w rękach Iranu, jeśli chce uratować swoje prowincje przed ofensywą ISIS.

Niektórzy mogą zapytać: gdzie są Amerykanie w tym wszystkim? I co z administracją Obamy, która wycofała się z Iraku po okupowaniu go i wręczyła jego zarządzanie Irańczykom? Sekretarz Stanu John Kerry powiedział, że upadek Al-Ramadi nie

będzie trwał długo i [miasto] zostanie wyzwolone w ciągu kilku tygodni. Inni przedstawiciele amerykańscy nie sprzeciwiali się uczestnictwu Iranu w walce przeciwko ISIS [prowadzonej via] milicje Al-Haszd Al-Szaabi, jak długo nadzorowane są one przez kierownictwo irackie. Jest to obraza dla [naszej] inteligencji, ponieważ wiadomo, że Al-Haszd Al-Szaabi otrzymuje rozkazy, a także broń i wyposażenie z Iranu, i dlatego takie [stanowisko] jest [amerykańskim] uznaniem roli irańskiej i potrzeby [pomocy irańskiej] w wyzwoleniu największej prowincji Iraku z sannicką większością. Upadek Al-Ramadi jest wielką porażką narodowego programu w Iraku i budowania zjednoczonej armii, która byłaby odpowiedzialna za wszystkie regiony Iraku niezależnie od ich sekciarskiej tożsamości. Ale ta porażka nie była niespodziewana. USA zaczęły zniszczenie armii irackiej od tego, co [administrator Iraku] Paul Bremer nazywał 'de-baasyfikacją'. Trwało przy odbudowie armii na bazie sekciarskiej i marginalizacji wykwalifikowanych [sunnitów], szczególnie za rządów Nouriego Al-Malikiego, który strwonił miliardy dolarów na budowę armii, ujawnionej [potem] jako fikcja. Klęska planu polegania na tej armii jest pokazywana raz za razem, gdy tylko prosi się ją, by wypełniła swój obowiązek i broniła obszarów sunnickich przed atakami ISIS..."

Źródło: [www2.memri.org](http://www2.memri.org)